

Bóg pierwszego kontaktu

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

Kiedy koleżanka z okazji śmierci ojca, stwierdziła, że proboszczowi wydaje się, że jest Panem bogiem pierwszego kontaktu, nie musiałem wysilać wyobraźni, żeby sobie odtworzyć w myślach jego zachowanie. Te zachowania, bogów, półbogów i proboszczów są przewidywalne jak śmierć. Rzeczywiście pogrzeb, który z jakiegoś powodu odbywa się na katolickim cmentarzu i w katolickim obrzędzie, skazuje ludzi na pastwę aroganckich kościelnych przedstawicieli Pana Boga, którym wydaje się, że sami są bogami. Tak ich nauczono, taka jest ich rola, niezależnie czy są szamanami pogańskich religii, czy przekonanymi o swej świątliwości, przedstawicielami prawdziwego boga, który zmarł na krzyżu w wyniku towarzyskich nieporozumień.

Źródłem arogancji jest rzekomy bliższy kontakt z jakąś rzekomo istniejącą Istotą Wyższą. Codziennie odprawiany cyrk, w którym szaman pośredniczy między wiernymi a bóstwem, żadnemu umysłowi dobrze robić nie może.

Koleżanka opowiadała o swojej irytacji, o tym, że sam koszt (w tym przypadku 1900 złotych), to dodatek do nadętego i wstrętnego kazania o zmarłym i osieroconej przez zmarłego rodzinie. Oczywiście wyjściem byłby pogrzeb w większej miejscowości, na cmentarzu komunalnym, bez udziału przedstawiciela dominującego zabobonu. Nie wszyscy jednak mają taki komfort i często nie ma innego wyboru jak udać się do księdza, który pełni również funkcję dyrektora miejscowego cmentarza.

Jest gorzej, węzeł gordyjski stosunków międzyludzkich często wyklucza rezygnację z usług tłustego księcia ciemności.

Religie to kukułcze jaja pseudofilozofii w gniazdach naiwnych społeczeństw. Kapłan funkcjonujący jako bóg pierwszego kontaktu podtrzymuje nierozdzielalną więź z absurdem i zapewne niektórzy z nich są cynicznymi oszustami, ale znacznie częściej kapłańska paranoja jest efektem bardziej dogłębniejszego i dokładniejszego prania mózgu, aniżeli jest to udziałem przeciętnego nieszczęśnika urodzonego w środowisku takich czy innych wyznawców. Samo powołanie jest niemal zawsze skutkiem ciężkiej pracy nad chłopcem od kołyski, a na skrzywienia obrazu świata wypracowane ciężką pracą rodziny, nakładają się ogłupiające lata spędzone w seminarium. Po takiej tresurze normalność jest cudem zgoła i zdarza się raczej rzadko.

Religijny teatr tym różni się od prawdziwego teatru, że dla aktora umowność jest rzeczą oczywistą, jest samą istotą jego zawodu; dla księdza zgoła przeciwnie, jego wychowawcy, on sam, a wreszcie wierni przekonują go nieustannie, że jest faktycznym pośrednikiem między ludem bożym a Panem bogiem, że jest p.o. Chrystusa w Koziej Wólce.

Byli księża opisują czasem swoje uczucie uniesienia, kiedy stojąc na ołtarzu w kostiumie kapłana, przed tłumem wiernych, wykonując magiczne gesty, które poruszały tłum, prawdziwie wierzyli, że jednoczą się z jakimś bogiem. Ich arogancja w codziennych kontaktach z wiernymi, przekonanie, że są dysponentami i strażnikami moralności, wydaje się płynąć z tego śmiertelnie poważnego traktowania swojej teatralnej roli. Ten bóg pierwszego kontaktu jest zazwyczaj prawdziwie przekonany o swojej boskiej roli i o swoich boskich atrybutach.

Aktor ze swojego teatralnego wcielenia może żartować, zdejmując kostium powraca do swojej roli normalnego człowieka. Wielu ludzi teatru oskarża się o snobizm i bufonadę, ale do głowy uderza im sława, a nie paranoiczne wcielenie się w odgrywaną rolę.

Zdumiewa, jak wielu wierzących widzi i krytykuje ten nadęty ton, aroganckie zachowanie księdza i przypisuje je osobie. Problem w tym, że normalne zachowanie jest wyjątkiem, a ta bezkresna arogancja regułą. Nie ma w tym niczego dziwnego, ponieważ cała profesja oparta jest na wmawianiu człowiekowi jego niemal boskiego statusu, przyuczenie do zawodu księdza wymaga wdrożenia go do zachowań, jakie w innych okolicznościach pojawiają się w wyniku choroby umysłowej.

Żart z własnej profesji byłby grzeszny, świadczyłby o cynizmie, dawał by powód do myślenia, że kapłan nie jest do swojej paranoi w pełni przekonany lub, o zgrozo, że traktuje swój zawód jak każdy inny.

Wierni dostrzegają i ograniczenia intelektualne kapłanów i ich arogancję, o chciwości nie wspominając. Traktują ich jednak jak dopust boży, bo alternatywą jest groźny konflikt z bliższym i dalszym otoczeniem. Może się mylę, ale mam wrażenie, że niektórzy patrzą z zazdrością na tych, którzy są wolni od kontaktów z tym towarzystwem. Chwilowo zostaje im tylko cicha skarga na stronie i teatr pokory, kiedy sytuacja zmusza ich do bliższego kontaktu z p.o. Pana boga.

Marcin Kruk

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchanie](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-01-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8692) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8692>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl